

Bodźca do napisania tego artykułu szukałam już od dość dawna, a żeby nie być gołosłowną podam nawet od kiedy. Mianowicie od 28 października br. Wtedy to po raz pierwszy do galerii grupy dotarły sygnały od naszego hiszpańskiego znajomego mik-68. Zareklamował nam i poprosił o wsparcie poprzez dodawanie do ulubionych prostej pracki TILTLES TUTORIAL. Jednak dopiero dziś ów bodziec (a w zasadzie nawet dwa) się pojawił i dlatego zasiadłam do eksploatacji własnej klawiatury i edytora tekstów. Ale po kolei.

O co w tym małym kamyczku mającym poruszyć lawinę chodziło? Zamierzeniem autora, przyznaję bardzo ambitnym, jest osiągnąć, by portal deviantart umożliwił swoim użytkownikom stosowanie w tytułach prac i journalach liter charakterystycznych dla alfabetów wszystkich języków, bez względu na to, czy chodzi nam o alfabet francuski, fiński, hiszpański, rosyjską cyrylicę... (zapewne zauważyliście, że nie nazwiecie swojej pracy np. "żółta róża", bo wyskoczą Wam nieestetyczne "krzaczki").

Później cała akcja ruszyła już faktycznie lawinowo. Pojawił się kolejny wpis, tym razem prezentujący w wersji HTML bogactwo alfabetów i znaków specjalnych z całego świata. Serio, nie przypuszczałam, że tego jest aż tyle. Oczywiście, niby rozumowo wychodziłam z założenia, że KAŻDY alfabet ma jakieś swoje perełki, widywałam przecież zestawy symboli w popularnym Wordzie, ale dopiero tu zobaczyłam je wszystkie zebrane w jednym miejscu. I ich mnogość mnie nieco onieśmieliła.

Następnie w połowie listopada wystartował wątek na forum, jednak dość szybko zamknięty, zaś dziś do swojej skrzynki dostałam informację o istnieniu całej grupy poświęconej tej akcji - AllCultures.

I wiecie co? Popadłam już chyba z tego wszystkiego w lekki popłoch. Bo przecież programowanie tylko w języku angielskim już jest wystarczająco skomplikowane, a jak tu dodać jeszcze tą całą gigantyczną listę?

No i ogarnęło mnie pewne zwątpienie, czy też zniechęcenie i pesymistyczna pewność, że "na papierze" może to i wygląda ślicznie, ale w naszej szarej rzeczywistości to nie wypali. Po prostu nie i już. Wymagałoby to zmian w kodowaniu skryptów, wszelkich cudeniak informatycznych, o których zapewne nawet nie wiem, że istnieją.

A na koniec dzisiaj, jakby tego wszystkiego było mało, przeglądając książkę z przysłowiami trafiłam na złotą myśl naszych sąsiadów zza wschodniej granicy: *Alfabet – pierwszy stopień do mądrości*.

I to chyba taki drugi kontr-bodziec. Bo owszem. Wszędzie i wszyscy powtarzają, że jednym z bogactw (ale nie pamiętam jakich) każdego narodu jest jego język. A za językiem idzie alfabet, bo przecież jakoś trzeba te wszystkie nasze złote myśli zapisywać. Czyli alfabet zaliczymy do tej samej grupy dóbr co język. Każdy z tych języków ma swoją bogatą historię, zmieniał się przez wieki, jest czymś żywym, czego ewolucję możemy obserwować sami. Jednak czy właściwym jest włączać w światowy obieg te wszystkie znaki? Ja wychodzę z założenia, że jak na portalu ogólnoświatowym chcę przekazać coś szerokiej publiczności to używam angielskiego, który – czy tego chcę czy nie chcę – jest językiem międzynarodowym, a gdy chcę by coś było zrozumiałe dla moich rodaków, to piszę to w komentarzu. W końcu nie oszukujmy się. Tak to działa na całym świecie i w całym Internecie. Czemu deviantart miałby nagle być inny? Nie zwiększy to jego dostępności, a najwyżej uatrakcyjni.

Czy zatem zechcecie się przyłączyć do mik-68 i razem z nim dążyć do poszerzenia "mądrości" portalu, czy raczej jesteście zdania, że należy pozostać przy współczesnej "wspólnej mowie", czyli języku angielskim?

Celowo nie wyszczególniam się konkretniej i nie jest to tekst składniejszy i spójniejszy. Zdanie swoje mam, a teraz liczę na odzew i dyskusję.